Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

11. KWIETNIA 1926.

NR. 82. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przes. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Zamach i Mussolini (artykuł wstępny).
Ochrona dobrego imienia.
O czem piszą inni?
Zjazd T. N. S. W. we Lwowie.
ZET.: Z kresów śląskich.
W. Z.: Amerykańska produkcja i zarobki robotnicze (w Wiadomościach gospod.).
GABRIEL DE LAUTREC: Wąż morski (w odcinku powieściowym).

Zamach i Mussolini.

Oto jest los każdej dyktatury: zależy ona od celności jednego strzału. Dobra sprawność w strzelaniu i pewien zasób zimnej krwi po stronie zamachowca, a wszechpotężny przed chwilą dyktator może wraz z ostatniem tchnieniem zakończyć nietylko swe życie, ale cały system rządzenia z tem życiem ściśle związany.

W ubiegłą środę umysłowo chora kobieta spróbowała dokonać we Włoszech przewrotu, jakiego cała potężna opozycja: Awentyn, masonerja, obie międzynarodówki nie były w stanie dokonać. Usiłowała z rewolwerem w słabych rękach włamać się do historji, by zająć tam miejsce obok Aristogeitona i Brutusa. Byłaby to zaiste niezasłużona groteska losu, gdyby imponujące dzieło genjuszu, heroizmu i pracy, jakiem są rządy Mussoliniego, zostało przerwane strzałem szalonej Angielki. Faszyzm jest nietylko stronnictwem, jest on nową epoką, jak epoką była Rewolucja. Faszyzm nie skończy się, póki nie spełni swego historycznego zadania. Nie zastrzeli ga żaden rewolwer. Ale kruche życie jego twórcy, a z niem dyktatura wielkiego wodza, zależała onegdaj od przypadku. Cieszyć się należy, że przypadek ten zadecydował przeciw niepoczytalnej i zbrodniczej interwencji w dzieje włoskie, że zachował Mussoliniego przy życiu.

Najwięcej z tego cieszy się zapewne sama opozycja włoska, którą w razie udania się zamachu, czekał niechybny pogrom ze strony oszalałego z gniewu i bólu narodu. Zdarzył się już raz na bruku rzymskim taki pogrom. Niedaleko od Kapitolu, gdzie strzelała 7 kwietnia Miss Violette Gibson, znajdują się ślady Teatru Pompejusza, gdzie w dzień Idów Marcowych r. 44 przed Chrystusem, sztylety optymatów rzymskich przebiły pierś Juljusza Cezara, — który był Mussolinim starożytnego Rzymu. I tuż pod tabularjum kapitolińskiem znajduje się stare forum, gdzie przy zwłokach zabitego dyktatora, Marek Antonjusz odczytywał jego testament i pokazywał ludowi płaszcz skrwawiony. Wzburzony lud rzymski rzucił się na spiskowców, zdemolował ich domy, wypędził ze stolicy. Znamy wszyscy tą scenę, choćby z Szekspira. Farinacci odegrałby dzisiaj w razie potrzeby tą scenę dużo lepiej, niż Marek Aureli...

Zamach na Kapitolu zadaje kłam legendzie, rozszerzanej przez socjalistów i masonerję, jakoby Mussolini był znienawidzonym, tchórzliwym, odgradzającym się od ludu tyranem. Przecież w krytycznym momencie przeciskał się on przez tłumy, by zejść z Kapitolu na plac Aracoeli. Tłumy zalegały plac i Miss Gibson mogła mu rewolwer przyłożyć do samej twarzy. Była to raczej lekkomyślność oraz pełne zaufanie do ludu, takie, jakie miał Cezar nie zważający 15 marca na ostrzeżenia wieszczków, lub ów Marek Aureli, przy posągu którego został Mussolini ranionym. Zachowanie się jego po zamachu, jego zimna krew i troska o utrzymanie spokoju, jego wspaniałe, porywające mowy — spopularyzują go jeszcze bardziej we Włoszech i daleko poza ich granicami. Jest to dzisiaj duchowy Wódz całego obozu antykomunistycznego w świecie.

Mussolini pojechał do Trypolisu.

Rzym. (PAT.). Krążownik Cavour zarzucił kotwicę w Gaeta. Generalny sekretarz partji faszystowskiej, członkowie dyrektorjatu i sekretarze organizacji prowincjonalnych, **pożegnali się z Mussolinim, poczem o godz. 20 „Cavour" odpłynął do Trypolisu.**

Rzym. (PAT. WBK.). Pisma zamieszczają artykuły wstępne, dotyczące podróży Mussoliniego do Trypolitanji, wskazujące na żywotność interesów Włoch na Morzu Śródziemnem. „Messagero" cytuje słowa pewnego polityka angielskiego, który wyraził się, że Włochy **mają na Morzu Śródziemnem większy interes, aniżeli wszystkie inne kraje.**

—ooo—

Dymisja Malvy'ego.

Paryż. (PAT.) Omawiając dymisję min. spr. wewnętrzn. Malvy'ego, „Le Journal" zaznacza, że Malvy **pragnie oszczędzić gabinetowi trudności, jakieby spowodowała jego dalsza obecność w rządzie.** „Matin" pisze: Malvy odzyskał swobodę działania, ażeby odpowiedzieć na ataki polityczne, które niewątpliwie będą powtórzone w przyszłości.

Według „Petit Journal", **Malvy otrzyma bardzo ważną misję ze względu na znajomość spraw francuskich, hiszpańskich** i marokańskich.

—ooo—

Nowy rząd w Jugosławji.

Białogród. (PAT.). Nowy gabinet **Uzunowicza został utworzony.** Uzunowicz objął tekę premjera oraz finansów, jako nowy członek rządu wstąpił do gabinetu radykał **Vujiczicz**, obejmując tekę ministra robót publicznych. Pozatem nowy gabinet składa się **z dotychczasowych członków gabinetu Pasicza.** — Wieczór nowy rząd złożył przysięgę.

—ooo—

Sprawa konferencji rozbrojeniowej.

Paryż. (PAT.). „Echo de Paris" nawiązując do przemówienia Cziczerina w sprawie konferencji rozbrojeniowej, zaznacza, iż wobec tego, że Rosja sowiecka wstrzymuje się od wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej, **nikt nie będzie mógł zmusić Polski i Rumunji do redukcji sił zbrojnych. Wpływa to również na stanowisko Francji,** gdyż nie sposób jest ustalić siły, jakiej będzie musiała się przeciwstawić Francja **na wypadek** zakłócenia spokoju europejskiego, **dopóki za armją niemiecką stoi nieznana co do swojej siły armja rosyjska.** Zdaniem dziennika, konferencja **rozbrojeniowa winna być odroczona.**

—ooo—

Demonstracyjne manewry armji sowiec.

Warszawa. (Telef. wł.). Z pogranicza sowieckiego **donoszą** o manewrach armji czerwonej. **Biorą w niej udział** oddziały okręgu wojskowego Odessy, Jekaterynosławia **i** Charkowa. Ilość wojska oceniają na **40.000.** Manewrami kierują **Budienny i Tuchaczewski.** Manewry mają być demonstracją **przeciwko zamierzonemu uznaniu przez Włochy przyłączenia Bessarabji do Rumunji.** W połowie maja mają się odbyć na granicy polskiej manewry, w których ma wziąć udział **około 120.000 wojska.**

—ooo—

Bratysława. (PAT. Czeskie biuro prasowe). Dyskusja prawna, która swego czasu toczyła się na temat czy w tekście deklaracji św. Marcina Turczańskiego z 30 października 1918 r. mieściła się jakaś tajna klauzula co do przyszłego uregulowania stosunków politycznych między Czechami a Słowacją, **doprowadziła do skargi sądowej, którą wytoczył były redaktor „Slovaka", Kaza Matejow przeciwko naczelnemu redaktorowi „Słoweńskiego Dennika" Husce.** Wczoraj i dzisiaj sprawa ta była przedmiotem skargi przed sądem ławniczym w Bratysławie, w ciągu której przesłuchano 37 świadków, którzy byli obecnymi przy ogłaszaniu deklaracji św. Marcina Turczańskiego. — Wszyscy świadkowie zeznali, **że nic nie wiadomo im o jakimś pisemnym albo ustnym układzie, co do jakichś zastrzeżeń Słowacji w stosunku do Czech.**

Wieczorem wydany został wyrok, uwalniający oskarżonego redaktora Huska od winy i kary.

Warszawa. (Telef. wł.) Wedle krążących w kołach dyplomatycznych pogłosek, odwołanie posła niemieckiego Rauschera i rumuńskiego Jakowakiego, stało się znowu aktualnem.

Sowiety proponują Polsce i państwom bałtyckim

ZAWARCIE PAKTU GWARANCYJNEGO.

Londyn. (PAT.) Według doniesień „Timesa", **rząd sowiecki zaproponował Polsce, Finlandji, jakoteż państwom bałtyckim, wszczęcie rokowań co do następujących spraw:**

1) Wzajemnej gwarancji istniejących granic. 2) Umowa co do wzajemnej neutralności, z wyłączeniem traktatów z państwami trzeciemi, które są skierowane przeciwko uczestnikom paktu. 3) Sądy arbitrażowe i układy handlowe.

Propozycja Sowietów — jeśli doniesienie „Timesa" okaże się prawdziwe — jest bardzo ponętna. Przez takie „wschodnie Locarno" powstałby pakt bałtycko-wschodni, konsolidujący polityczny status quo całej Europy Wschodniej i zabezpieczający nas przed napadem ze strony Sowietów. Byłoby to wielkie wzmocnienie Polski w stosunku do Niemiec i zarazem faktyczne zerwanie przez Rosję traktatu z Niemcami, zawartego w 1921 r. w Rapallo. Sowiety dążą przez ten pakt do osłabienia Anglji, gdyż Polska i państwa bałtyckie zabezpieczone od Wschodu, nie kwapiłyby się popierać antysowieckiej polityki angielskiej. Sowiety miałyby swobodę działania w Azji przeciw Anglji.

Odrazu jednak wysuwają się następujące trudności:

1) Polska musiałaby zerwać lub zmienić swój obecny sojusz z Rumunją;

2) ponieważ Rosja do Ligi Narodów nie należy, przeto może wyniknąć sprzeczność między obowiązkami Polski jako członka Ligi a paktem wschodnio-bałtyckim (n. p. na wypadek zatargu angielsko-rosyjskiego).

—o-O-o—

Nie chciał obrażać poszczególnych oficerów.

ZNAMIENNE WYJAŚNIENIE P. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). „Polska Zbrojna" ogłasza następujący rozkaz ministra spraw wojskowych:

Wobec rozmaitych interpretacyj krytyki, **wypowiedzianej przez marszałka Piłsudskiego w wywiadzie prasowym,** ogłoszonym 12 stycznia ub. r. w „Kurjerze Porannym" i przedrukowanym następnie przez inne pisma, **po zasięgnięciu opinji p. marszałka, wyjaśniam:** Wywiad zawiera krytykę byłego austrjackiego sztabu generalnego, według oceny p. marszałka. [illegible] **niu w wojsku polskiem złych tradycyj tego sztabu i stwierdza wady oficerów „tego typu",** czyli wnoszących w prace owe tradycje. Wypowiedziana krytyka **nie dotyczy zatem ogółu oficerów, pochodzących z byłego austrjackiego sztabu generalnego.** Minister spraw wojskowych — podpisano: **Żeligowski, generał broni.**

(Przyp. Red. Rozkaz gen. Żeligowskiego tłumaczy nieudolnie ordynarny występ p. Piłsudskiego. Że gen. Żeligowski jest echem p. Piłsudskiego, to było wiadomem, przez swój rozkaz przyjmuje on obecnie pełną odpowiedzialność za rozbijanie wojska przez p. Piłsudskiego. [illegible] satysfakcji obrażonym oficerom, powinien zrobić tylko jedno: ustąpić ze stanowiska, do którego nie dorósł).

Niema podstaw do obaw o złotego.

Tak oświadczył min. Żdziechowski współpracownikowi „Gazety Porannej Warszawskiej".

Warszawa. (PAT) Wczorajsza „Gazeta Poranna Warszawska" zamieszcza wywiad swojego przedstawiciela z ministrem skarbu Żdziechowskim **na temat ujawniającej się obecnie tendencji zniżkowej kursu złotego.** Minister Żdziechowski podkreślił, **że wchodzą tu w grę czynniki czysto spekulacyjne. Bilans bowiem handlowy kształtuje się w dalszym ciągu aktywnie i dotychczasowe informacje za marzec wskazują, że i w tym miesiącu będzie wybitnie dodatni.** Na uwagę, że dotychczasowa gra na zniżkę złotego kończyła się rychłem opanowaniem, minister skarbu oświadczył: **„Tak skończy się i obecna.** W ograniczonym obiegu pieniądza i przeciwstawieniu się wszelkim próbom inflacji **mamy najskuteczniejszą broń na spekulację na zniżkę.** Broń ta była jednym z głównych czynników stabilizacji waluty w ciągu ostatnich miesięcy. Niema zatem żadnych podstaw do poważnych obaw".

Na VI. Walny Zjazd Związku Harcerstwa Pol. w Krakowie.

W dniach 10 i 11 b. m. będzie obradował w Krakowie VI. Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Czem było Harcerstwo Polskie i jaką odegrało rolę w przełomowych chwilach naszego wyzwolenia, o tem powszechnie wiadomo. Dzisiaj stoją przed niem nowe zadania, które trzeba podjąć już we własnem państwie i wytrwale je prowadzić.

Musimy sobie zdać przedewszystkiem sprawę, że najważniejszym czynnikiem w dziele ugruntowania państwa, jest charakter jednostek tworzących społeczeństwo. Państwo nasze o tyle tylko się ostoi „na drodze" między Wschodem a Zachodem i podoła swoim olbrzymim zadaniom, o ile wśród obywateli rozpowszechni się i mocno ugruntuje typ, który nietylko odpowie w całej pełni dodatniemu typowi obywatela Zachodu, ale go znacznie przewyższy. Tych obywateli winna dostarczyć rodzina, szkoła, a z pośród innych czynników społecznych przedewszystkiem Organizacja Harcerska. Ona ma przetworzyć duszę młodzieży, zwracając ja przeciw egoizmowi, niedołęstwu, niedbalstwu, bladze i swawoli, a oparta o najszlachetniejsze struny duszy młodzieńczej, ma dać społeczeństwu obywateli o zdrowych instynktach państwowych.

Harcerstwo nasze ujęte w karby organizacji zbliżonej do wojskowej, najlepiej tą swoją formą przemawia do naszej młodzieży i do naszej psychiki wogóle, albowiem typ żołnierza-obywatela uznaliśmy za najlepszy wyraz społecznego działania.

Przeglądając VI. sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1925 stwierdziliśmy z radością, że liczba młodzieży harcerskiej doszła **do cyfry 34.900 osób.** W roku tym wzrosła także liczba osób starszych zdolnych do objęcia stanowisk instruktorów i kierowników pracy. Brak osób starszych, zdolnych do kierowniczych stanowisk, który dotychczas dawał się we znaki, został częściowo usunięty. Miarą tętna pracy wewnętrznej jest fakt, że cyfra obozów harcerskich doszła do 340, podczas gdy w ubiegłym roku było ich 184.

Mimo wielu dodatnich wyników pracy, stają jednak przed VI. Walnym Zjazdem poważne zagadnienia do rozwiązania. Są niemi: sprawa zmiany statutu i dostosowania go do nowych potrzeb, stworzenie dla organizacji trwałych podstaw materjalnych, przystąpienie do urzeczywistnienia programu przysposobienia wojskowego w ramach harcerstwa.

Zjazd Walny w Krakowie łączy się z 15-leciem harcerstwa w Polsce. Mamy nadzieję, że zapoczątkuje on jeszcze intensywniejszy rozwój organizacji i w tym duchu życzymy delegatom, którzy ze wszystkich stron Polski zdążają do Krakowa, pomyślności w pracy i owocnych obrad. Czuwaj!

(e. o.).

VI. Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego

rozpocznie się w Krakowie w sobotę dnia 10 b. m. uroczystem nabożeństwem o godz. 9.30 rano, które w koście św. Anny odprawi Książę Metropolita Adam Sapieha. Otwarcie Zjazdu odbędzie się tegoż dnia o godz. 10.15 w auli Un. Jag. Obrady w niedzielę 11 b. m. będą się odbywały w salach Collegium Novum od godz 9.30 rano.

Z okazji Zjazdu, jakoteż rocznicy 15-lecia harcerstwa w Polsce, odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w auli Uniwersytetu uroczysta Akademja.

Hubert Linde przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.) W 2 gim dniu rozprawy obradowano nad zachowaniem się świadków, którzy widocznie chcą się uchylić od zeznań. **Sprowadzono pod eskortą dwóch świadków,** którzy się we czwartek nie zgłosili, a mianowicie: Majlę Goldheim i Józefa Lewitę. Nie mogła natomiast policja wyszukać świadków: Samuela Goldheima, Jakóba Kaszuba i Natana Kempnera. Świadek Waciszker, który we czwartek przesłał świadectwo lekarskie, że jest obłożnie chory, **poddany został oględzinom lekarskim,** które stwierdziły, że świadek jest kompletnie zdrów. W domu go jednak nie odnaleziono, dopiero wczoraj **zjawił się dobrowolnie w sądzie.** Na wstępie rozprawy prokurator Rudnicki zażądał **nałożenia na świadków grzywny za niestawienie się.**

Następnie obrońca adw. Brochman domaga się odroczenia rozprawy, z uwagi na niejawienie się najważniejszych świadków.

Adw. Brockman wykazuje, że dążenie do natychmiastowego odbycia rozprawy **nie leży w interesie wymiaru sprawiedliwości.**

Adwokat Szurley oświadcza się **przeciw wnioskowi prokuratora o przesłuchanie urzędników Najwyższej Izby Kontroli** Bobińskiego i Wertmera, którzy z ramienia Izby badali bilans P. K. O. Obrońca p. Lindego zajął stanowisko, iż **byłoby to rozszerzeniem aktu oskarżenia.** Do zapatrywania tego dołącza się adwokat **Perzyński,** który przytacza ustęp oskarżenia, przyznający, iż **dochodzenia** wykazują **szereg nadużyć i tylko w tych częściach stały się przedmiotem aktu oskarżenia.** Badanie więc świadków na inne okoliczności, nie zawarte w akcie oskarżenia, byłoby jego rozszerzeniem.

Sąd po naradzie przychyla się do wniosku prokuratora, aby przystąpić do rozprawy. Zeznania świadków nieobecnych zostaną odczytane podczas rozprawy. Sąd uchwalił dalej, świadków, którzy się we czwartek nie stawili, obarczyć kosztami rozprawy czwartkowej. — Dalej uwzględniono wniosek adwokata Szurleja. — Wreszcie przewodniczący wyznaczył terminy dla przesłuchania poszczególnych świadków. Minister skarbu Zdziechowski zeznawał o godz. 4 po południu.

ZAGADKOWY OBLIG P. K. O.

W Wielką Sobotę, przed samem zamknięciem P. K. O., zgłoszono do kasy P. K. O. protest w imieniu niejakich pp. Pomerskiego i Kolrauta, spowodowany niepokryciem obligu P. K. O., płatnego dnia 2 kwietnia b. r. Oblig ten opiewał na 83.000 złotych i zaopatrzony był podpisem Huberta Lindego i pieczątką P. K. O.

Ażeby wyjaśnić znaczenie tego dziwnego w stosunkach handlowych obligu, wicedyrektor P. K. O. udał się p. Huberta Lindego, który jednak oświadczył, że podpis uważa za sfałszowany, stwierdzając to protokolarnie. Zauważyć należy, że obaj ci panowie byli w stosunkach z Bauem i załatwiali sprawy Lindemu, jak i jego bratu, Marjanowi.

Śledztwo w tej sprawie w toku.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił p. St. Moskalewskiego na własną prośbę od pełnienia funkcyj nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego przy prezesie Rady ministrów.

Rewizja w zakładach amunicyjnych „Pocisk".

Warszawa. (Telef. wł.) Z polecenia prokuratora w obecności sędziego Pęskiego i przedstawiciela **M. S. W. pułk. Sikorskiego dokonano rewizji w zakładach amunicyjnych „Pocisk".** Na tle tej rewizji krążą rozmaite pogłoski. „Echo warszawskie" twierdzi, że **rewizja stwierdziła fałszowanie amunicji i że miano znaleźć dowody w formie narzędzi technicznych, któremi miano naprawiać zepsutą amunicję.** „Dzień Polski" twierdzi, iż rewizja nie wykazała fałszywych pocisków. Dopiero po dokonaniu **ekspertyzy fachowej, będzie można ustalić, czy podejrzenia są słuszne.**

Ochrona dobrego imienia.

SEN. MAKAREWICZ O PROJEKCIE SEKCJI KODEKSU KARNEGO.

Powódź oszczerczych plotek, insynuacji i obelg, jaka się dzisiaj rozlewa z trybun wiecowych, z dyskusyj kawiarnianych, z pism socjalistycznych i brukowych, na wszystkich niemal wybitnych ludzi w Polsce, czyni niezmiernie aktualną sprawę ochrony dobrego imienia za pomocą nowej kodyfikacji. Jest rzeczą jasną, że dobre imię winno być skutecznie chronionem, by opinja publiczna mogła odróżnić ludzi zaufania od opryszków, a ludzi przedstawiających społeczną wartość od niebezpiecznych pasożytów. Zwróciliśmy się przeto w tej sprawie po informacje do senatora **Makarewicza** (Ch. D.), prezesa sekcji i głównego redaktora projektu Kodeksu Karnego w Komisji Kodyfikacyjnej.

— Mamy już obecnie — oświadczył sen. Makarewicz — po 6 latach pracy część ogólną Kodeksu Karnego, przyjętą przez sekcję w 3 czytaniach, a część szczegółową (przestępstwa i wymiar kary) przygotowałem dla dyskusji.

CO TO JEST „DOBRE IMIĘ".

— Jakie są zasady, któremi sekcja prawa karnego kierować się będzie w dziale ochrony dobrego imienia?

— Zamachu na dobre imię dotyczy następująca formuła ustalona przez sekcję:

„Kto pomawia lub zarzuca innemu postępowanie lub właściwości zdolne do poniżenia go w opinji publicznej, lub utraty zaufania potrzebnego do danego stanowiska lub zawodu".

Odpowiedzialność zachodzi nawet w takim razie, jeżeli obwiniający nie działał w złej wierze, ani nie działał umyślnie, by innego w opinji publicznej poniżyć i t. p., bo **już sama lekkomyślność w oczernianiu innych sprowadza karygodność.** Oczywiście wypadek, gdzie ktoś działa w złej wierze, lub z wyraźnym zamiarem działania na szkodę czyjąś, spowoduje karę wyższą.

— Czy będzie istniał dowód prawdy lub dobrej wiary?

— Sekcja zaleca w tej mierze wstrzemięźliwość i dlatego dopuszcza dowód prawdy tylko w takim razie, jeżeli „sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego własnego lub obcego". **Kto podnosi zarzuty bez żadnego powodu, nie może się uwolnić od odpowiedzialności, choćby udowodnił, że zarzut jest prawdziwy.** Dowód prawdopodobieństwa i dobrej wiary jest wogóle niedopuszczalny.

Tym samym zasadom ma podlegać **krytyka wystąpień politycznych, produkcji zawodowej, artystycznej lub literackiej.**

Wyrok skazujący należy na wniosek oskarżyciela, a na koszt oskarżonego ogłosić w pismach.

ZAMACHY NA „GODNOŚĆ LUDZKĄ".

— Jak przedstawia się sprawa zamachów na godność ludzką, t. j. obrzucenie obelgami bez treści lub znieważenie czynne?

— W tych sprawach karygodność zachodzić będzie tylko w wypadku obrażenia godności osobistej, dokonanego publicznie, lub bezpośrednio w stosunku do obrażonego. O ile na obrazę odpowiedziano obrazą wzajemną, sąd może jednego lub obu sprawców od kary uwolnić. **Jeżeli obrazę wywołało niewłaściwe zachowanie się obrażonego, sąd może obrażającego zwolnić od kary.**

M. S. W. PRZYGOTOWUJE USTAWĘ PRASOWĄ.

— Jak przedstawiać się będzie **sprawa oszczerstw popełnionych drukiem?**

— Tutaj dotykamy sprawy niezmiernie ważnej, która nie należy do komisji kodyfikacyjnej. **Projekt ustawy prasowej opracowuje się podobno w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.** Niedopuszczalnem jest, by redaktor dziennika mógł tak, jak się dzieje w Małopolsce, zasłaniać się, **że artykułu nie czytał,** i by mógł ponosić drobną karę za brak nadzoru. Również pierwszorzędnej wagi dla sprawy ochrony dobrego imienia jest sprawa kompetencji sądowej; **pozostawienie spraw tych sądom przysięgłych,** jak to się dzieje w Małopolsce, albo jakimkolwiek sądom z udziałem czynnika ludowego, **uważać należy za niebezpieczne.** Nauczyło nas doświadczenie, że społeczeństwo nasze nie ma dla sprawy ochrony czci tyle zrozumienia, by mogło wydawać z siebie sędziów obywatelskich, stojących w tej dziedzinie na wysokości zadania.

Jak z powyższych informacyj sen. Makarewicza wynika, projekt sekcji K. K. idzie w ochronie dobrego imienia dość daleko. Zanim jednak nowy Kodeks Karny stanie się ustawą, upłynie lat kilka. Szkoda, że K. K. **nie zajęła się osobno sformułowaniem zasad nowej ustawy prasowej, jednolitej** dla całego państwa. Nie ulega przecież wątpliwości, że projekt ciała tak autorytatywnego, jakiem jest Komisja Kodyfikacyjna, prędzej przeszedłby w Izbach niż projekt rządowy, który zwalczanym będzie zaciekle przez różne partje ze względów politycznych, jak to widzimy na przykładzie projektu ustawy o zgromadzeniach. Ustawa prasowa jest oczywiście **politicum,** ale oświadczenie się za nią K. K. znacznieby ułatwiło jej uchwalenie w Izbach. Ustawa ta jest niezmiernie pilna. Trzeba szybko i zdecydowanie poskromić zdziczenie wielkiego odłamu prasy. Jest to warunek naszego wyzdrowienia moralnego i politycznego.

„Zamachu na Mussoliniego dokonała Polka-komunistka".

Taka pogłoska kursowała po ulicach Rzymu...

Nasz korespondent rzymski przysyła nam kilka interesujących szczegółów o zamachu, zebranych natychmiast po jego wykonaniu.

„Przechodziłem przez piazza Aracoeli i zobaczywszy dużą grupę osób pod Kapitolem, przystanąłem, aby się zapytać o powód zaciekawienia publiczności. Powiedziano mi, że za chwilę Mussolini będzie opuszczał Kapitol, gdzie inaugurował kongres chirurgiczny. Po chwili widzę wychodzących z budynku Gubernatora miasta Senatora Cremonesi i Mussoliniego. Byłem odległy od premjera włoskiego o kilka kroków. **W tem słyszę strzał rewolwerowy z za siebie i świst kuli.** Mussolini zatrzymał się, rękę przyłożył do twarzy, krew buchała mu z nosa i ust. Oparł się na ramieniu prof. Bastianelli, znanego chirurga, który go wyprowadzał z sali kongresu i cofnął się do budynku kapitolińskiego. Tymczasem tłum rzucił się na sprawcę zamachu, starą kobietę. Tylko silna obrona policji potrafiła zbrodniarkę ocalić przed natychmiastowem zlynchowaniem przez rozwścieczony tłum. Po chwili wyszedł Mussolini, mając obandażowaną twarz i silnym głosem powiedział: „Nic to, nie trzeba alarmować ludności"!

Zaraz po wypadku, o którym wiadomość z błyskawiczną szybkością rozeszła się po stolicy, rozpoczął się ruch niesłychany. Grupy faszystów ciągnęły przez ulice miasta. Egzemplarze dzienników opozycyjnych „Il Mondo" i „La Voce Republicana" zostały spalone na rogach ulic. Redakcje, nim nadeszła policja, zdemolowane. Nie było jednak do chwili obecnej groźniejszych zajść.

Około południa przybył do budynku Ministerstwa S. Z. Gubernator miasta i krótko przemówił do tłumu: „Faszyści! Wódz nie chce żadnych zamieszek. Program jego podróży do Trypolitanji nie będzie zmieniony. Wódz, gdy byłem u Niego, uściskał mnie i ze mną wszystkich faszystów Rzymu".

Przemówieniem tem Gubernator nie zadowolnił tłumu rozgorączkowanego. Ciągle słychać okrzyki: „Gdzie Duce, gdzie Mussolini", „Na szubienicę z mordercą". Do chwili obecnej nie jest znaną narodowość owej starej kobiety, która do premjera strzelała. Niestety, w pierwszej chwili **tłum sądził, iż jest to polka-komunistka.** Niektórzy nieświadomi, podczas gdy demolowano redakcję dziennika „Il Mondo", twierdzili, **iż jest to Poselstwo Polskie.** Widocznie, mimo przyjaźni, którą Włosi mają dla nas, **nie wszyscy Polacy uchodzą za przyjaciół faszyzmu.** Czy nie jest to wina pewnych organów prasowych polskich? („Robotnik", „Kur. Poranny i t. d.).

Trudno teraz obliczyć konsekwencje nowego zamachu na Mussoliniego. Można jednak przypuszczać, iż nawrót ku faszystowskiemu ekstremizmowi będzie logiczną konsekwencją dzisiejszego zdarzenia. Ilekroć faszyzm zaczął iść drogą umiarkowania, to socjalizm włoski, czy międzynarodowy, zmuszał kierujące sfery włoskie do ponownego zastosowania ostrych środków represji. Pewnem jest, iż część gniewu włoskiego zwróci się przeciwko obcym, przebywającym we Włoszech i kalumniujących w słowie i piśmie faszyzm. **V. B.**

Judaica.

Zażydzenie uniwersytetów ukraińskich.

Żydowska Agencja Telegraficzna podała kilka cyfr ze statystyki studentów żydowskich na uniwersytetach ukraińskich. Okazuje się, że odsetek żydów jest ogromny. W Kijowie jest podobno 6000 żydów na ogólną liczbę 20 tys. studentów. Dawniej procent żydów był jeszcze większy. Zmniejszył się, gdy bolszewicy przeprowadzili „oczyszczenie" szkół wyższych pod hasłem usuwania żywiołów nieproletarjackich. Przed tą „czystką" na niektórych wydziałach żydzi tworzyli więcej, niż połowę ogółu studentów. Na wydziałach medycznych stanowili od 60 do 75 proc., na politechnikach i w innych szkołach zawodowych 60 procent, w instytutach weterynarji i rolnictwa 10—12 proc. W kijowskim instytucie medycznym studjowało 2000 żydów. Z tych cyfr widać, że inteligencja Ukrainy składać się będzie w ogromnej części z żydów. Chrześcijanie będą robotnikami i rolnikami, natomiast adwokatami, lekarzami, urzędnikami będą w znacznej części synowie „narodu wybranego".

O czem piszą inni?...

Plotki o nowym rządzie. — N. P. R. pozostanie w koalicji, choćby P. P. S. się usunęła. — O energiczną, silną władzę.

Pobyt kilku polityków w czasie świąt w Zakopanem, wciąż jeszcze niepokoi niektóre pisma lewicowe. „Kur. Poranny" dowiaduje się z „doniesień prasy p. Korfantego" (?), że dnia 28 kwietnia ma objąć rządy nowy gabinet z gen. Wł. Sikorskim na czele, premjerem Skrzyńskim jako ministrem spraw zagranicznych i pos. Michalskim jako ministrem skarbu. Te fantastyczne plotki mają zapewne pobudzić czujność tych czynników lewicowych, któreby mogły przeszkodzić „temu skandalowi (!) i temu upokorzeniu".

Gdy tak „Kur. Poranny" przypisuje chęć rozbijania koalicji prawicy, to „Głos Codzienny" liczy się z możliwością wystąpienia z koalicji socjalistów.

„Jest prawie oczywiste — pisze — że socjaliści polscy „dojrzewają" do wystąpienia z koalicji".

Organ N. P. R. nie ręczy, czy koalicja przeżyłaby „odłupanie się pepesowskiej czterdziestki, bo

„pozycja N. P. R., drugiego robotniczo-pracowniczego stronnictwa w zespole rządowym, mogłaby się po „wyłamaniu" P. P. S. okazać ciężką".

Energicznej walki z wywrotową agitacją domaga się chrz. dem. „Kur. Łódzki". Wskazując, że w Kaliszu zawieszono starostę za brak energji, a w Stryju za stanowcze wystąpienie w obronie spokoju publicznego, zapytuje „Kur. Łódzki", czy może być inaczej

„w państwie, gdzie posłowie sejmowi bezkarnie nawołują masy do wystąpień antypaństwowych i pod nosem zmuszonych do bezczynności władz, prowadzą agitację nawskroś wywrotową? Czy może być inaczej w państwie, w którem policja, schwyciwszy olbrzymi transport nielegalnych odezw i broszur, jest obowiązana zwrócić je z przeproszeniem, ponieważ adresatem okazał się pan poseł na Sejm? Czy może być inaczej w państwie, w którem znaczny odłam parlamentu cały ciężar oszczędności budżetowych chce oprzeć na redukcji wojska, tej ostoi wolności Polaka i policji, tej ostoi spokoju obywatela?

Brak silnej, zdecydowanej władzy — stwierdza „Kur. Łódzki" — daje się u nas odczuwać na wszystkich polach.

Z kresów śląskich.

Budżet województwa śląskiego. — Niemieccy posłowie katoliccy przeciw potrzebom Kościoła katolickiego. — Obrońca komunistów w Sejmie śląskim.

W ostatnich dniach marca uchwalił Sejm śląski budżet województwa śląskiego na rok 1926. Wydatki wynoszą 54,360.084 zł., dochody natomiast 54,730.225 zł. Budżet wykazuje zatem nadwyżkę w wysokości 370.141 zł. Sejm śląski może się poszczycić nadwyżką dzięki temu, że miał odwagę skasować niepotrzebne urzędy i zredukować niepotrzebnych koniecznie urzędników. Zasługa w tym względzie przypada w udziale głównie komisji budżetowej, która z prawdziwem zrozumieniem ciężkiego położenia gospodarczego dążyła do zrobienia najdalej idących oszczędności. W komisji budżetowej zasiadali z ramienia klubu Ch. D. posłowie: ks. Brzuska i p. Palarczyk.

Głosowanie nad budżetem przyniosło Sejmowi śląskiemu przykrą niespodziankę. Niemieccy posłowie katoliccy — o liberałach nie chcemy mówić — głosowali w drugiem czytaniu przeciw pożyczce na katolickie seminarjum duchowne, a w trzeciem czytaniu nietylko przeciw tej pozycji, lecz również przeciw uposażeniu Kurji biskupiej i duchowieństwa katolickiego. Głosowali natomiast za uposażeniem pastorów ewangelickich Dodać należy, że w roku bieżącym Sejm śląski miał uchwalić dotację dla duchowieństwa katolickiego w myśl norm konkordatowych, na życzenie rządu centralnego. Na czele niemieckich katolików stoi w województwie śląskiem poseł i senator Szczeponik, odznaczony przez Papieża orderem św. Grzegorza. Jest znamienną rzeczą, że pisma niemieckie nie wspomniały ani słówkiem o tem naprawdę niekatolickiem wystąpieniu niemieckich posłów katolickich. Sądzimy jednak, że echo tego czynu dotrze do Rzymu i że miarodajne czynniki wyciągną konsekwencje z głosowania Niemców.

Okrył się również sromotną sławą socjalistyczny poseł Machej, który napadł na policję, iż nie zrywa afiszów skierowanych przeciw komunistom, a zapytany, czy się z komunistami identyfikuje, odpowiedział bez zarumienienia się: „tak jest". Fakt, iż członek partji rządowej nie zawahał się przyznać do komunizmu i że energicznie komunistów bronił, warto naprawdę podać do publicznej wiadomości. Może to niejednemu socjaliście otworzy oczy i przekona go, że socjalizm jednak kończy się komunizmem. **Zet.**

Cieszyn, w kwietniu 1926.

—oOo—

Wybory w Rosji sowieckiej.

Coroczne wybory do „rad" w Rosji sowieckiej dają pewien pogląd na stosunek ludności do rządzącej państwem partji. Dotąd ustalono wyniki wyborów tylko w republice rosyjskiej.

Urzędowe sprawozdanie stwierdza, że wybrano 823.704 członków „rad gminnych" wiejskich i 77.176 członków „rad miejskich". Z tego po wsiach wybrano 90.2 proc. bezpartyjnych (w r. 1925 bezpartyjnych było 91.5 proc.), po miastach zaś 43.4 proc. (gdy w r. 1925 było ich tam 34.2 proc.).

Z tego wynika, że o ile procent wybranych komunistów na wsi nieznacznie się podniósł (co pochodzi z nowego, przyjaznego dla wsi kursu Sowietów), to w miastach znacznie opadł, bo prawie o 10 procent.

KRONIKA KRAJOWA.

Butelkę „Lwowa" wyłowiono pod Florydą.

Ministerstwo przemysłu otrzymało pismo z Instytutu geograficznego Stanów Zjednoczonych, że w tych dniach wyłowiona została przez rybaków na Florydzie butelka, rzucona w morze przez statek szkolny „Lwów" w czasie jego podróży przez Atlantyk. Butelka ta, gnana przez prądy morskie, przebyła w ciągu trzech lat przeszło 4000 klm.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że wszystkie statki państw należących do Międzynarodowego Instytutu badania mórz, w czasie odbywanych podróży wrzucają do wody hermetycznie zamknięte butelki, notując datę i położenie statku. Wyłowione butelki dają materjał do badania prądów morskich.

PERSONALOWI OPEROWEMU WE LWOWIE GROZI REDUKCJA. W prezydjum miasta Lwowa zjawiła się grupa przedstawicieli artystów operowych i orkiestry operowej, protestując przeciw projektowi zlikwidowania działu operowego w miejskim teatrze we Lwowie.

LWÓW POD GROŹBĄ STRAJKU KIN. Z powodu 80-procentowego podatku magistrackiego właściciele kinoteatrów lwowskich zdecydowali się ogłosić zamknięcie kin w razie, jeżeli miasto nie zniży podatku. I znowu powiększy się liczba bezrobotnych...

ZNOWU NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU. Onegdajszej nocy między stacjami Tłuszcz i Warszawą dokonał niewyśledzony bandyta zuchwałego rabunku na szkodę śpiącego w przedziale II klasy obywatela ziemskiego, T. Jełowieckiego, któremu zabrał teczkę z wartościowemi papierami i wekslami na sumę 200.000 zł.

KTO ZAPŁACIŁ KAUCJĘ ZA SEKCIARZA? Jak się dowiadujemy z Lublina, ekswikary Madziarz, aresztowany ostatnio za organizowanie sekty hodurowców, został obecnie wypuszczony na wolność za kaucją 1000 złotych. Kaucję tę złożył za niego NPCH. Zwrócić należy uwagę, że Niezależna Partja Chłopska jest komunizującą grupą.

PEPESOWCY URZĄDZAJĄ SOBIE WYCIECZKI KOSZTEM ROBOTNIKÓW DO ROSJI SOWIECKIEJ. Piszą nam ze Skawiny: Antypaństwowa propaganda, uprawiana przez partję Bryla, spodobała się też p. Czumie z P. P. S. ze Skawiny, więc dalejże organizować wycieczkę do Rosji sowieckiej. Robi się to bardzo łatwo. Wzywa się robotników, by składali pieniądze, bo p. Czuma, z dobraną sobie kliką musi zrobić wycieczkę. A przecież p. Czuma mógłby w inny sposób zaspokoić swoje zachcianki. Mógłby sprzedać grunta swe w Niepołomicach, albo udać się do tow. fabrykantów Marków, obszarników Klemensiewiczów, a nie dobierać się do kieszeni biednych robotników!

SPROSTOWANIE. P. Karolina Drągówna, lat 24, rodem z Pyzówki, pow. Nowy Targ, zamieszkała w Gruszowie, pow. Wieliczka, prosi o zaznaczenie, że nie jest identyczną z Karoliną Drążkówną, która w ubiegłym roku, na podstawie wyroku sądu przysięgłych w N. Sączu skazana została za zbrodnię dzieciobójstwa i kradzieży na 1 i pół roku ciężkiego więzienia i że z wyżej wymienioną nic nigdy nie miała wspólnego.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Ładne porządki w Rosji!

Cały zarząd zakładów metalurgicznych „Krasnyj Putiłowiec" (dawniej zakłady Putiłowskie) został oskarżony z powodu malwersacyj, nadużyć i t. p. Aresztowano ogółem 70 osób, między innemi wiceprzewodniczącego dyrekcji leningradzkiego trustu handlowego maszyn, Kurilenkę, dyrektora handlowego zakładów „Krasnyj Putiłowiec", Rozowskiego, jego zastępcę Zajcozkę, głównego księgowego Muellera i wielu innych.

Zamiast 1 Rosja święci 3 maja.

Mimo, iż rząd sowiecki pragnie wykorzenić uczucia religijne z serc swoich milionowych poddanych, okazuje się, iż tradycyjna wiara ludu rosyjskiego jest silniejsza od rozporządzeń.

Zdarzyło się, iż „święto proletarjackie" 1-go maja przypada w tym roku na Wielką Sobotę według starego prawosławnego stylu. Rząd natrafił na zdecydowaną opozycję ludności, zwłaszcza robotników i chłopów, którzy nie zgodzili się na zamącanie Wielkiej Soboty uroczystościami „proletarjackiemi". Wobec tego cofnięto poprzednie rozporządzenie i przeniesiono uroczystości 1 maja na dzień 3 maja.

OJCIEC ŚW. ZARZĄDZIŁ MODŁY ZA KATOLIKÓW W MEKSYKU. W liście do kard. Pompili Papież Pius XI nakazał modły we wszystkich kościołach Rzymu za katolików w Meksyku; pisze między innemi w liście: „Pragniemy żywo, aby nietylko katolicy Rzymu, ale i całego świata zjednoczyli się z nami w szczerych modłach za braci w wierze, prześladowanych i smutnych".

PRZECIW MODERNIZOWANIU FLORENCJI. Plan zmodernizowania otoczenia katedry florenckiej, oraz Battisterio spotkał się z energicznym protestem włoskich sfer artystycznych. Zwłaszcza jest temu przeciwny Gabrjel d'Annunzio, który wystosował ostry list do dyrektora „Corriere della Sera", Ugona Ojetti'ego, znanego krytyka sztuki, protestując przeciwko zamierzonym zmianom w „czcigodnem obliczu Florencji".

300-LECIE PARLAMENTU SZWEDZKIEGO. Szwedzka Izba panów obchodziła ostatnio 300-ną rocznicę swego istnienia. Powołaną została do życia w r. 1626 przez króla Gustawa Adolfa. Odgrywała ona wybitną rolę w polityce państwa aż do reformy Rigstagu, wprowadzonej w roku 1866.

ILE JEST WULKANÓW NA ZIEMI? Liczba wulkanów na świecie była niegdyś bardzo wielka. Można dziś naliczyć 100.000 wzniesień ziemi, które niegdyś miały charakter wulkaniczny. Obecnie jest ogółem 300 wulkanów, z czego najmniej w Europie. Stały ląd europejski posiada tylko jednego Wezuwjusza. Najwięcej wulkanów znajduje się na wyspach lub na wybrzeżu morskiem. Ocean Spokojny jest wprost wulkanami naszpikowany.

„PROHIBICJA RODZI MATOŁKÓW" — mówi Dr Willjam J. Hickson, kierownik miejskiego laboratorjum psychopatycznego w Chicago. Wywody swoje popiera on datami, z których, wynika, że po ustawie prohibicyjnej w Stanach Zjednoczonych wzmogła się znacznie liczba umysłowo chorych, fizycznych matołków i osób o zanikłem poczuciu moralności. Po duchowieństwie więc, świat lekarski również staje przeciwko obostrzeniom prohibicyjnym „suchej" Ameryki.

W PANAMIE ODKRYTO NOWE ŻYŁY ZŁOTA. Znajdują się one na terenach naftowych Veraguas w Panamie północnej, oraz w Panamie południowej na pograniczu Kolumbji.

Katastrofa kolejowa pod Rzezawą.

27 OSÓB RANNYCH. — PRZYCZYNĄ ROZKRĘCENIE SZYN.

Onegdaj w nocy wykoleił się między Bochnią a Słotwiną-Brzeskiem, koło przystanku Rzezawa, pociąg pospieszny Nr. 204, zdążający ze Lwowa do Krakowa. **Przyczyną było rozkręcenie szyn.** Z nasypu spadła w dół lokomotywa, przewróciły się 3 wagony, a to: wagon służbowy, pocztowy i pasażerski III klasy; następnie 8 wagony wyskoczyły z szyn, a ostatni utrzymał się na torze. **Liczba rannych z pośród podróżnych i załogi pocztowej wynosi 27 osób, z tego 3 ciężko, chociaż nie śmiertelnie.** Natychmiast o godz. 1.40 wyruszły ze stacji krakowskiej na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy z prezesem Barwiczem, dyr. ruchu Pischingerem, 3 lekarzami kolej. i korpusem sanitarnym. Specjalny pociąg pośpieszny przywiózł podróżnych i rannych o godz. 5.45 do Krakowa.

Lista ofiar.

Ciężko ranni: Anda Wald, słuch. medycyny z Wiednia i Irena Haler, wdowa po podpułkowniku z Wiednia.

Średnio kontuzjowani: Augustyn Maks, urzędnik bankowy z Wiednia.

Lekko ranni: Fisch Dora z Wiednia, Dr Bertold Bucholtz, adw. z Wiednia, Gutter Leon i Spira Leib, kupcy z Krakowa, Dr Mameczyn z Krakowa, Makarski Stanisław, nauczyciel z Rydułtowej (G. Śląsk), Skórska Eugenja, żona dyr. banku z Cieszyna, Gotessman Chaskel z Bolechowa, Tomaszewska Elżbieta, żona emeryta ze Lwowa, Schor Estera, studentka ze Stryja, Gotesmann Roza z Bolechowa, Silberring Silvia z Wiednia, Nawurski Czesław, emeryt z Poznania, Stachowicz Tadeusz, urzędnik pocztowy z Krakowa, Zadorówna Milada z Limburka (Czechosłowacja), Bittner Andrzej, inżynier ze Lwowa, Serwatka Stanisław, majster kowalski z Drohobycza, Wójcik Jan, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń ze Lwowa, Jan Gajek, st. oficjał pocztowy z Krakowa, Józef Tachnybok, podurzędnik pocztowy z Krakowa, Antoni Jachym, woźny pocztowy, a 27-ma ofiara katastrofy nie życzy sobie, by nazwisko jej było wymienione.

KOMISJE Z WARSZAWY I KRAKOWA.

Wczoraj wieczorem przybyła komisja z Ministerstwa koleji z Warszawy, celem przeprowadzenia na miejscu ścisłych dochodzeń i ustalenia istotnej przyczyny katastrofy. Dochodzenia prowadził przez cały wczorajszy dzień prezes Dyrekcji koleji, p. Barwicz. Z ramienia policji wyjechali z Krakowa: wojewódzki komendant policji Pilch z naczelnikiem okr. urzędu policji politycznej, insp. Dr Buszkiem i nadkom. Wrońskim.

ARESZTOWANIA.

Policja krakowska aresztowała wczoraj Franciszka Kargula, osobnika wskazanego przez pasażerów, jako rabusia, który co do swej obecności na miejscu katastrofy bezpośrednio po wypadku, dawał niejasne i kłamliwe wyjaśnienia. Znaleziono przy nim rewolwer, przedmioty zrabowane u pasażerów i bilet kolejowy z Krakowa do Rzezawy. Również jak słychać, aresztowano drugiego osobnika. Obu osadzono w areszcie śledczym pod telegrafem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Teatr im. Słowackiego w nowej organizacji.

Jak się dowiadujemy, pierwotny zamiar Prezydjum miasta wydzierżawienia Teatru im. Słowackiego prywatnemu przedsiębiorcy został zaniechany. Obecnie wiceprez. m. Rolle bada **projekt prowadzenia Teatru Słowackiego na nowych zasadach organizacyjnych w zarządzie gminy.** Projekt ten będzie w najbliższym czasie ostatecznie załatwiony na konferencji prezydjalnej. Prawdopodobnie umowa z dyr. Trzcińskim o przedłużenie kontraktu na prowadzenie teatru dojdzie do skutku.

—o0o—

Imprezy artystyczne w Bagateli.

Wyjaśnienie Dyrekcji Teatru.

Odnośnie do notatki w „Głosie Narodu" dyrekcja teatru „Bagatela" prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia:

Dyrekcja Teatru próbowała podtrzymać teatr przez bezinteresowne oddanie gmachu Zrzeszeniu aktorów, jednak kilkumiesięczna impreza przyniosła **bardzo znaczny deficyt**, którego nie można było nawet pokryć zyskami osiąganemi z przygodnych imprez. Wobec tego, Dyrekcja zmuszona była **zaniechać dalszych eksperymentów** w tym kierunku, tembardziej, **że poziom artystyczny nie odpowiadał zamierzeniom.**

Aby nie powiększać kadrów bezrobotnych przez zwolnienie pracowników technicznych, administracyjnych i służby, postanowiła Dyrekcja prowadzić przygodne imprezy, złożone przedewszystkiem z sił artystycznych polskich. Przynosiły one jednak znów bardzo znaczny deficyt i z konieczności musiała Dyrekcja zaangażować zespół artystyczny zagraniczny, z którym to zespołem jest związana umowa na tydzień. Dyrekcja niema zamiaru sprowadzania imprez zagranicznych, a jeśli to teraz uczyniła, to nastąpiło to z powodów wyżej wyłuszczonych.

Podwyższenie opłat pocztowych

na rzecz bezrobotnych.

Rząd, nie mogąc dysponować większemi funduszami na akcję dla bezrobotnych, powziął uchwałę, której mocą ministrowie we własnym zakresie działania mogą pobierać minimalne opłaty od sprzedaży stempli, marek i t. p. W myśl tego rozporządzenia, **od kartek pocztowych, listów, druków, etc. (prócz gazet) pobierana będzie dopłata 1 grosza,** od paczek, listów wartościowych i przekazów pocztowych w wysokości 5 groszy, od telegramów — 5 gr., od rozmów telefonicznych międzymiastowych, jeżeli opłata za rozmowę wynosi do 1 zł. — 5 groszy, powyżej 1 zł. — 10 groszy. Przesyłki ryczałtem opłacone nie będą podlegać dopłacie.

Rozporządzenie powyższe **wchodzi w życie z dniem 15 b. m.** Z powyższego źródła rząd spodziewa się otrzymać **300.000 zł. miesięcznie.** Suma ta będzie obrócona całkowicie na akcję w celu zwalczania bezrobocia.

Zasady nadawania „Krzyża Zasługi".

Na podstawie okólnika prezesa Rady ministrów, **złotym „Krzyżem Zasługi"** mogą być odznaczani urzędnicy państwowi, poczynając od VI stopnia służbowego i wojskowi, poczynając od podpułkownika; **srebrnym „Krzyżem Zasługi"** — urzędnicy VII, VIII, IX i X stopnia służbowego, oraz wojskowi, począwszy od majora w dół; **bronzowym** — urzędnicy XI i XII stopnia służbowego, funkcjonarjusze niżsi, podoficerowie i szeregowi. Osoba odznaczona czterokrotnie srebrnym, względnie bronzowym „Krzyżem Zasługi", może następnie otrzymać złoty, względnie srebrny Krzyż. W analogiczny sposób zasady powyższe stosowane będą do osób nie będących funkcjonarjuszami państwowymi.

—o0o—

Czarna giełda odżyła.

Gdzie policja?

Od kilku dni jesteśmy znowu świadkami niesłychanej orgji spekulacyjnej czarnogiełdziarzy. Dolar skacze z godziny na godzinę, czarna giełda, ożywiona gorączkową „pracą" spekulantów, **zabiega z całą gorliwością, by kurs dolara utrzymać na jak największym poziomie.** Obszerny plac na plantach Dietlowskich zalały znowu całe falangi korkociążnych, **tranzakcje prowadzone są na wielką skalę,** naturalnie w kierunku wykupna obcych walut.

Również poszły znacznie w górę ceny wszystkich towarów w sklepach żydowskich. Każdorazowe wstrząśnienia kursu złotego wyzyskują żydzi w całej rozciągłości do podrożenia towaru na wyższą z kursem dolara. Byłoby pożądane, by organa policyjne zajęły się **czarną giełdą, przeprowadziły szereg obław i rewizyj, jak również zbadały kalkulacje cen towarów po sklepach.** Zaznaczyć należy, że obecna sytuacja gospodarcza **nie daje najmniejszego powodu do paniki, a przyczyn obserwowanych obecnie objawów należy szukać wyłącznie w rozwielmożnionej spekulacji żydowskiej.**

—o0o—

Kraków, 10 kwietnia.

Sobota 10: św. Ezechjela pror.
Niedziela 11: św. Leona W., św. Izaaka zak.
Niedziela 11: wsch. słońca o godz. 4.57, zach. o 18.26.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. JÓZEFA TREPKĘ, red. „Gońca krakowskiego", odprawione będzie w poniedziałek 12 b. m., o godz. 8 min. 30, w kościele N. Marji P. przed Ukrzyżowanym P. Jezusem.

PRZYJAZD MIN. KIERNIKA. Minister rolnictwa, Dr Władysław Kiernik, przyjeżdża do Krakowa w niedzielę 11 b. m. i od godziny 10 do 11 przed południem będzie udzielał posłuchań w gmachu województwa. Zgłoszenia o posłuchanie przyjmuje wydział prezydjalny województwa (ewentualnie w drodze telefonicznej Nr. 1141) dzisiaj, w sobotę 10 b. m., do godz. 2 po południu. Minister weźmie udział w posiedzeniu zjazdu prezesów Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz w posiedzeniu Zarządu głównego tegoż Towarzystwa.

BUDOWA DOMÓW CZYNSZOWYCH. Jak słychać, w najbliższym czasie mają być podjęte roboty około budowy 3-piętrowego domu czynszowego przy ul. Czystej. Gmach jest obliczony na 30 mieszkań 1-pokojowych z kuchniami. Nadto ma stanąć barak drewniany dla bezdomnych przy ul. Kosynierskiej w Dąbiu.

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L. W ubiegłym roku przeprowadziło Tow. Szkoły Ludowej budowę 63 szkół, a mianowicie: w województwie lwowskiem 25, w tarnopolskiem 28, stanisławowskiem 9, wołyńskiem 1. Szkoły te powstały prawie wyłącznie w nowych kolonjach polskich, rozrzuconych wśród gmin o ludności ruskiej, gdzie istniały tylko szkoły o języku wykładowym ruskim, do których musiałyby uczęszczać dzieci polskich osadników.

SZKOŁA RZEMIEŚLICZO-PRZEMYSŁOWA. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego społecznej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, dla opracowania statutu organizacyjnego i nawiązania rokowań z Rządem w przedmocie stałej pomocy finansowej. W skład komitetu ściślejszege wchodzą: prezes Związku Izb rękodzielniczych Piotr Kosobudzki, imieniem Izby handlowej dyr. Beres, dyr. państw. szkoły przem. Dr. Kostecki, ks. Kuznowicz, dyr. Bursy rękodzielniczej i dyr. miejsk. Muzeum przem. inż. Tor.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., zbieranego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.80—6.30, sera 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 7.20—7.50 zł., za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 6—9 zł., kaczka 5—8 zł., gęś 8—12 zł., indyk 18—22 zł., indyczka 14—16 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 12—18 gr., selerów 50—60 gr., kapusta włoska (kopa) 9—30 zł., 1 kg. szpinaku 3.50—4 zł.

NOWY CENNIK PIECZYWA. Piekarze krakowscy wnieśli do magistratu nowy, znacznie podwyższony cennik na pieczywo. Żądanie podwyżki motywują podrożeniem mąki pszennej o 5—6 zł. na 100 kg., zaś mąki żytniej o 2—3 zł. Komisja cennikowa, która zbiorze się w najbliższych dniach, winna dokładnie zbadać czy żądania piekarzy są uzasadnione chwilową, nieznaczną, podwyżką cen mąki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na Wolę Duchacką, gdzie Piotr Palusiński (lat 25), blacharz, wypił w zamiarze samobójczym „pluskwinu". Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala. Przyczyną zamachu był brak środków do życia z powodu bezrobocia.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

SŁYNNY CHÓR UKRAIŃSKI, pod batutą Dymitra Kotki, wykona na koncercie, który odbędzie się dziś, t. j. w sobotę, 10 b. m. w Starym Teatrze, bogaty i interesujący program, obejmujący pieśni narodowe ukraińskie, dumki, psalmy, kanty, kolendy i wiośniane pieśni ludowe. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, i od godz. 6 przy kasie Starego Teatru.

NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. WALNE ZEBRANIE odbędzie się w Krakowie dnia 11 b. m. o godz. 11 rano, w szkole męskiej, ul. Loretańska 16. Działalność Zarządu głównego w Warszawie i obecne położenie nauczycielstwa przedstawi poseł Jan Kornecki.

ZJAZD WŁAŚCICIELI RESTAURACYJ, HOTELI, kawiarń i t. p. odbędzie się w dniach 12 i 13 b. m. w Krakowie w sali Tow. Rolniczego (pl. Szczepański).

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Intryga i miłość".
Niedziela: Po południu „Polityka i miłość"; wieczorem „Codziennie o piątej".
Poniedziałek: „Cetno-Licho".
Wtorek: „Intryga i miłość" (szkolne).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: „Niech pan zdejmuje".
Niedziela: „Niech pan zdejmuje"...
Poniedziałek: „Niech pan zdejmuje"...
Wtorek: „Niech pan zdejmuje"...

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: Kabaret wiedeński
Niedziela: Kabaret wiedeński.

—

WANDA. „Postrach bokserów" i komedja „Jakie skutki z picia wódki".

REDUTA: „Wielki nieznajomy i tyran Sahary".

UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".

SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie", 2 serje, 12 aktów w 1 programie.

WARSZAWA: „Pat i Patachon jako miljarderzy" i Harry Lloyd jako „Kuba rozpruwacz".

NOWOŚCI: „Kraj tysiąca radości" i 2 aktowa komedja.

PROMIEŃ: „Pat i Patachon w siódmym niebie".

—o0o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ p. Smosarska zmuszona jest zakończyć wcześniej swe występy w teatrze krakowskim, przeto zapowiedziana na dzisiaj premjera „Daru poranka" została odłożona na przyszłą sobotę 17 b. m.; najbliższe dni zajmą ostatnie powtórzenia „Intrygi i miłości", oraz „Cetno-Licho".

—o0o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w czasie Mszy św. w niedzielę 11 b. m. o godz. 12 będzie śpiewać p. Maryla Hubertówna, grać na skrzypcach p. Marja Żulińska, akompanjament p. A. Żuliński.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 11 b. m. o godz. 12 w czasie Mszy św. wykona chór semin. naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, pieśni wielkanocne, zaś kwintet smyczkowy z kornetem odegra „Wesoły nam" Surzyńskiego, „Ave Marja" i „Adagjo" C. Francka.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 11 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 p. M. Mściwojewska (śpiew), Z. Sułkowska (skrzypce), T. Flasza (organy) wykonają utwory religijne Nowowiejskiego, Schumana, Verdiego, Hubaya i Tostiego.

Z sali sądowej.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA AGENTÓW HANDLOWYCH.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przeciw 6 agentom firmy Singer et Comp., trybunał sądu okr. karnego przesłuchał 4 świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia. O godz. 2 po południu zapadł wyrok, skazujący **Kazimierza Broszka na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Turynę na 8 miesięcy, Grochala na 6, Józefa Broszka i Sklarczyka po 4 miesiące więzienia.** Sprawa szóstego oskarżonego Schüsslera została wyłączona dla uzupełnienia materjału dowodowego.

ROK WIĘZIENIA ZA ZNIEWOLENIE.

Trybunał sądu okr. karnego w Krakowie rozpatrywał wczoraj na tajnej rozprawie oskarżenie przeciw Janowi Jamrozikowi (lat 18), parobczakowi z Karniowic, o zbrodnię zniewolenia 7-letniej Marji B. Po zeznaniach poszkodowanej, oraz świadków i lekarza-znawcy, trybunał zasądził Jamrozika (tłómaczył się stanem pijaństwa) **na jeden rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Przewodniczył s. s. o. Dr Morus, wotowali s. s. o.: Droździkowski i Warchałowski, oskarżał prok. Stawarski.

Zjazd T. N. S. W. we Lwowie.

W ubiegły czwartek rozpoczął się w sali Ratusza zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przy udziale kilkuset delegatów z całej Polski. Na przewodniczącego wybrano p. Kwiatkowskiego. Po licznych przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez wiceprezydenta miasta Lwowa Chlamtacza, wojewodę Garapicha, arcyb. Teodorowicza, kuratora Sobińskiego, pos. Głąbińskiego i innych, rozpoczęły się referaty. Pierwszy (o pracy oświatowej) wygłosił dr. Wereszczyński.

Poprzedniego dnia (we środę) obradował zjazd delegatów Sekcyj Seminarjalnych TNSW. pod przewodnictwem dr. Ant. Mikulskiego. Prof. Kot wygłosił referat o nauczaniu historji wychowania w seminarjach, a dr. Mikulski o bieżących sprawach nauczycielstwa seminarjalnego. Uchwalono rezolucję żądającą przedłużenia czasu nauki w seminarjach do lat sześciu, oraz redukcji liczby godzin z 36 do 32 tygodniowo. Do Zarządu Głównego Sekcyj weszli: dr. Mikulski jako przewodniczący, dr. Nittman jako zastępca, dr. Hrabyk i Estreicher z Krakowa, oraz kilku członków z innych miast.

Sekcja szkół zawodowych obradowała pod przewodnictwem p. Zielowskiego. Prof. Gładych z Warszawy wygłosił referat p. t. „Ideał nauczyciela szkoły zawodowej". Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję, żądającą przestrzegania zasady specjalizacji w przedmiotach wydatniejszego wynagradzania wybitnych sił naukowych i t. p.

Kronika ekonomiczna.

OGRANICZENIE KOMPETENCJI FUNDUSZU BEZROBOCIA PRZY STOSOWANIU KAR ADMINISTRACYJNYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do zarządów obwodowych funduszu bezrobocia okólnik, w którym wyjaśnia, że zgodnie z uchwałą zarządu głównego funduszu bezrobocia, występować o wymierzanie kar administracyjnych za przekroczenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia należy tylko w wypadkach stwierdzenia złej woli ze strony pracodawców.

—o0o—

Z GIEŁDY.

Dolar prywatnie 9·35 zł.

Sytuacja uległa o tyle zmianie, że w obrotach pozagiełdowych nastąpiło pewne odprężenie. **Wyraziło się to w pewnej zniżce dolara.** Płacono bowiem za dolara w Krakowie 9.35—9.40 zł., wobec 9.20—9.30 zł. w Warszawie i 9.30 zł. we Lwowie. W obrotach bankowych kurs utrzymany, t. j. 8.48 zł. w Krakowie.

Inne waluty (kurs bankowy):
funt 41.30 zł.
frank francuski 29.20 zł.
marka niemiecka 202 zł.
frank szwajcarski 163.75 zł.
korona czeska 25.15 zł.
szyling austrjacki 119.70 zł.

Na giełdzie akcyjnej ruch się nieco ożywił, obroty jednak małe, przeważa tendencja utrzymana. Pewien wyjątek stanowi Zieleniewski, który lekko zniżkuje i Chybie wykazujące tendencję zwyżkową.

Płacono: Tohan 19 gr., Zieleniewski 10 zł., Parowozy 15 gr., Strug 32 gr., Elektrownia w Sierszy 10 gr., Chodorów 59.20 do 60 zł., Chybie 8.25 zł., Bank Polski 47 zł., Cegielski 6.50 zł., Gazy Wschodnie 10 zł.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). **Giełda dnia 9 kwietnia. Warszawa 78.50 do 79.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 9—9.02, Belgja 34.50, Holandja 361.80, Londyn 43.86, Paryż 31, Praga 26.72, Szwajcarja 174.25, Włochy 36.30, Wiedeń 117.42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 17.822, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.178, Berlin 1.233, Wiedeń 73.15, Praga 15.35, Warszawa 62.50. Tendencja niepewna.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Amerykańska produkcja i zarobki robotnicze.

(Sprawozdanie angielskiego dziennika. — „Minimalny budżet robotniczy“. — Płace nie dosięgają jego poziomu. — Zarobki jednak duże. — Przyszłość amerykańskiej produkcji).

Warszawska „Rzeczpospolita“ podaje kilka dat ze sprawozdania londyńskiego dziennika „Daily Mail“ o warunkach, w jakich pracuje robotnik w Stanach Zjednoczonych. Ułamkowe sprawozdanie „Rzeczypospolitej“ nie daje jednak pełnego obrazu, zawiera bowiem kilka tylko szczegółów, dość zresztą znanych, z których oczywiście dokładnego poglądu urobić sobie niepodobna.

I tak stwierdza, że w Buffalo 40% robotników posiada własne samochody, a 80% albo posiada, albo jest w trakcie kupna własnych domów; dalej, że minimalny dzienny zarobek ukwalifikowanego robotnika w Buffalo wynosi jeden funt szterl., czyli 40 złotych. Podawszy te i jeszcze inne drobne szczegóły, kończy „Rzeczpospolita“:

„Niema czasu na strajki, — robotnik kontent i pracodawca zadowolony“.

Wszystko to daje „Rzeczypospolitej“ asumpt do określenia Ameryki jako „Robotniczego Eldorada“.

Pociągające te zestawienia należy jednak nieco zrektyfikować, a to na podstawie sprawozdania amerykańskiego Urzędu Pracy, roztrząsanego obecnie przez prasę zagraniczną.

Urząd ten ustala od r. 1919 „minimalny budżet 5-głowej rodziny robotniczej“. W r. 1924 zestawiono go na 45—50 dolarów tygodniowo dla stanów północnych i środkowych, — o 20% mniejszy dla stanów południowych, — a o 40% mniejszy dla małych miast i wsi. „Budżet“ ten obejmuje trzy główne pozycje: mieszkanie z 4 pokoi i kuchni, — wyżywienie i — ubranie (dwa razy w roku nowe).

Czy robotnik amerykański zarabia tyle, ile dla pokrycia powyższego budżetu potrzeba?

Urząd pracy ustala, że w Nowym Jorku, mieście najwyższych zarobków, przeciętna płaca przemysłowego robotnika męskiego w maju 1925 r. wynosiła 31 dolarów tygodniowo; najlepiej zarabiają drukarze (40 dol.), najgorzej robotnicy z przemysłu ceramicznego (poniżej 25 dol.). Czyli płaca nowojorskiego robotnika nie dosięga poziomu zakreślonego wymaganiami minimalnego budżetu urzędowego. Dorabiać musi żona i dziecko, oczywiście, o ile chce się mieć 4-pokojowe mieszkanie i dwa nowe ubrania na rok sprawiać dla członków rodziny.

Płace robotników kolejowych kwalifikowanych wahają się od 7 dol. do 8 dol. dziennie,— górników tygodniowe od 29 do 49 dol. Najwyższe zarobki wykazuje przemysł budowlany (przeciętnie 1 dolar za godzinę), ale jest to przemysł sezonowy, nadwyżki więc w płacy idą na utrzymanie robotnika w t. zw. martwych sezonach, kiedy pracy niema.

Jeżeli więc te płace zestawi się z minimalnym budżetem, o którym wyżej była mowa, to widać, że płaca rzadko wystarcza na jego pełne pokrycie. Nie znaczy to jednak, by robotnik amerykański żył w nędzy. Przeciwnie! Żyje na ogół dostatnio przemysłowy robotnik kwalifikowany. Posiadanie własnego auta (taniego) i domku nie należy u niego do rzadkości. Odżywia się dobrze, ubiera się w dnie wypoczynku i świąteczne przyzwoicie, czasem elegancko. I jest na ogół zadowolony.

Z drugiej jednak strony przyznać należy, że nie jest to jeszcze „Eldorado robotnicze“. Pomijając marne płace dla robotników niekwalifikowanych (do których należą głównie imigranci) i jeszcze gorsze płace dla robotników rolnych, kwalifikowany robotnik narażony jest dość często na zastój w przemyśle, a brak ubezpieczeń, czyni jego los wtedy pożałowania godnym. Obecnie np. jest w Stanach Zjednoczonych ponad 5 milj. bezrobotnych, którzy po prostu żebrzą, albo dorywczemi zajęciami (przy transporcie, dozorowaniu składów i t. p.) chronią się przed całkowitem bezrobociem i głodem.

Także i strajków nie brak. Niedawno dopiero zakończył się długi, bo prawie półroczny, strajk robotników w kopalniach węgla w Pensylwanji.

Zbierając powyższe dane w całość, stwierdzić przychodzi, że, jakkolwiek płace robotnicze nie są tak wysokie, by zapewniały robotnikowi minimalne, urzędowo ustalone utrzymanie, dają mu takie warunki egzystencji, których nie ma robotnik europejski.

Przypisać to należy systemowi pracy, przyjętemu w Ameryce, a więc: dużej wolności pracy, konkurencji i technicznej organizacji pracy.

Czy ten stan utrzyma się długo, można wątpić. Przemysł amerykański uzależniony jest w swoim rozwoju od pojemności Europy. Ta zaś ubożeje w miarę, jak coraz więcej popada w zależność finansową od Ameryki. Już dziś nie brak głosów, które przepowiadają załamanie się amerykańskiej produkcji. Może jest to pogląd skrajnie pesymistyczny; nie jest on jednak pozbawiony cech pewnego realizmu. Jedno wszakże jest pewnem, że produkcja amerykańska pójść musi w najbliższym okresie nie w górę, ale na dół, i że musi się obniżać w miarę osłabiania się pojemności rynków zbytu poza Ameryką, w pierwszym rzędzie — europejskich. Nie można bowiem produkować bez rachunku!

W. Z.

Silna hausa na giełdzie zbożowej.

ZAPASY ZBOŻA W MŁYNACH NA WYCZERPANIU.

Na giełdzie zbożowej krakowskiej **silna zwyżka wywołana zwyżką kursu dolara.** W sferach giełdowych tłumaczą ją tem, że rolnicy przyzwyczajeni w okresie eksportu zboża do kalkulowania w dolarach, względnie do sprzedaży w dolarach, stosują tę kalkulację nawet obecnie, gdy chodzi o zaspokojenie zapotrzebowania krajowego.

Podaż jest minimalna do tego stopnia, że **młyny posiadają zapasy zboża najwyżej na tydzień do dwóch tygodni.** Żyto dochodzi do 28 zł. za metr, a pszenica do 48 zł.

Stały podatek majątkowy.

Rada ministrów rozpatrywała ostatnio projekt stałego podatku majątkowego, który jest wstępem do przebudowy naszego systemu podatków bezpośrednich. Wkrótce bowiem nastąpi **przekazanie pewnych źródeł dochodowych państwowych samorządom,** wskutek czego skarb musi uzyskać za to zrzeczenie się jakąś rekompensatę. Ma nią być m. in. stały podatek majątkowy, potraktowany za wzorem niemieckim, jako uzupełnienie podatku dochodowego.

Podatek ten będzie wymierzany na podstawie oszacowania majątków, dokonywanego na każdy 3-letni okres szacunkowy. Zwolnione będą od podatku m. in. osoby, **których majątek nie przekracza 3000 zł.** i różne związki o charakterze lub celach społecznych. Przedmiotem podatku jest **wszelki majątek nieruchomy i ruchomy osoby opodatkowanej po potrąceniu długów i ciężarów, które ten majątek zmniejszają.**

Do majątku nie wlicza się m. in. urządzenia domowego i przedmiotów osobistego użytku, których łączna wartość nie przekracza 20.000 zł. (za urządzenie nie uważa się przedmiotów, służących do wykonywania zawodu). Wysokość skali podatkowej jest następująca:

wartość majątku w zł. ponad	do	wysokooć podatku promille
3.000	10,000	3
10.000	25.000	3½
25.000	50.000	4
50.000	250.000	5
250.000	500.000	5½
500.000	1,000.000	6
1,000.000	2,000.000	6½
2,000.000	6,000.000	7
6,000.000	—	7½

Podatek będzie płatny **w dwóch ratach półrocznych.** W r. 1927 ma być pobrana tylko jedna rata — 1 listopada.

Roczny wpływ z tego źródła ma wynieść **50—60 miljonów,** t. j. mniej więcej tyle, ile daje podatek gruntowy, który zostanie przekazany samorządom.

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKU OD LOKALI.

Okólnikiem z października ub. roku minister skarbu odroczył spłatę trzech czwartych części państwowego podatku od lokali za II. półrocze 1925 dla tych płatników, którym wymieniony podatek za II. półrocze wynosi w miastach ponad 100.000 mieszkańców nie więcej, jak 32 zł.; ponad 25.000 mieszkańców nie więcej, jak 24 zł.; do 25.000 mieszkańców nie więcej, jak 16 złotych.

Obecnie minister skarbu zarządził, że **połowa odroczonej należności winna być przez płatników wpłacona w ciągu kwietnia b. r., druga zaś połowa w czerwcu bez policzenia odsetek za odroczenie.**

Po upływie tych terminów nastąpi egzekucja podatku z doliczeniem kar za zwłokę w wysokości 4 procent miesięcznie.

SPRAWNOŚĆ PORTU GDYŃSKIEGO WZRASTA. W miesiącu ubiegłym ruch towarowy w Gdyni wzrósł bardzo poważnie. Załadowano ogółem 31.900 ton węgla, wywieziono już 28 313 ton, statków towarowych zawinęło do Gdyni 24, odpłynęło zaś 21, nadto zawinął i odpłynął okręt pasażerski „La Pologne“, wioząc 368 emigrantów. Sprawność ładunkowa coraz wzrasta.

GABRJEL DE LAUTREC.

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

w którym jest mowa o wielkiej wyprawie, mającej na celu wzbogacenie nauki i wiedzy o jedną doniosłą zdobycz.

Posłuchajcie, w jaki sposób doszło do tej rzeczy.

Ale przepraszam! Wiadomo nam doskonale, że z punktu widzenia stylistyki wyrażenie powyżej przez nas użyte pozostawia dużo do życzenia. Nie powinno się nigdy mówić o „rzeczy“, o ile to nie jest konieczne. Należy posługiwać się innem wyrażniem, bardziej jasnem i dokładnem, o ile podobne wyrażenie mamy do dyspozycji. Natomiast nie można nic zarzucić temu określeniu, jeżeli sam pomysł nie jest jeszcze precyzyjnie określony, jak to właśnie w tym wypadku się dzieje. Przecież łaskawy czytelnik nie ma w tej chwili pojęcia nawet o tem, o jaką to „rzecz“ właściwie idzie? Bo i skąd może mieć o tem pojęcie, skoro i sam autor nie bardzo jeszcze wie, co to będzie, a dopiero po ukończeniu tego arcydzieła będzie się mógł dokładnie zorjentować? Gdyby człowiek wiedział, już po przejrzeniu paru stron, jakie będzie rozwiązanie, nie wartoby wogóle żyć...

Coś podobnego myślał też z pewnością uczony doktór Olibrius, który w chwili gdy się rozpoczyna niniejsza opowieść, siedzi wygodnie rozparty w miękkim, wysokim fotelu, jakby stworzonym specjalne dla drzemki. Doktór siedzi w swej pracowni, urządzonej wytwornie i modnie. Ściany obstawione szafami i pólkami, na których długie szeregi książek, obejmujących całokształt myśli ludzkiej. Na dużym, szerokim stole piętrzyły się przerozmaite notatki i rozprawy, pokryte pismem w językach angielskim, greckim, łacińskim, chińskim i asyryjskim. U stropu kołysały się łagodnie wypchane krokodyle, marząc słodko o dalekich, niedościgłych ideałach. Koło drzwi zaś, na drewnianej szubienicy, wisiał kompletny kościotrup, przyczepiony za pomocą wśrubowanej do szczytu czaski śrubki. Szkielet ów pysznił się trzydziestoma dwoma zębami, z których tuzin cały był złotych.

Wzniosłą maksymę o wartości życia, zamykającą pierwszy ustęp tego rozdziału, uzupełnił uczony doktór Olibrius drugim trafnym aforyzmem: „Jak to jednak Pan Bóg mądrze urządził, że człowiek najpierw się rodzi, a później umiera, — nie zaś przeciwnie! Bo inaczej — cóżbyśmy wogóle wiedzieli o życiu i sprawach jego?“

Doktór Olibrius uważał, że aforyzm ten był bardzo głęboki i trafny. A to tem bardziej, że ciekawość jego na punkcie wiedzy i nauki była wprost nienasycona. Urodził on się w Anglji, gdzie też stale przebywał. Rodzice dorobili się stopniowo dużego majątku. Doktór Olibrius wykładał metabolizm porównawczy na Uniwersytecie w Cambridge. Otoczony ogólnym szacunkiem, podał się na emeryturę, na kilka lat przed rozpoczęciem tego opowiadania. Żył sobie w obszernym, zacisznym domku, na przedmieściu Londynu. Przed domem roztaczał się duży ogród, zapełniony kurami, — doktór Olibrius przepadał bowiem za świeżemi jajami. Wiadomo zaś powszechnie, że kury nie znoszą chętnie towarzystwa begonij, róż, czy młodej sałaty. Cała służba składała się z dwojga osób: ze starego ogrodnika, który z braku kwiatów zajmować się musiał wyłącznie kurami i jajkami, — oraz ze służącej również w kanonicznym już wieku, prowadzącej kuchnię i całe gospodarstwo. Nazywali się: on Joziasz Penholder, ona: Mary Crawford. Że jednak nazwiska te nie wydawały się ich chlebodawcy dość dźwięczne, zatem na własną rękę ochrzcił ich oboje innemi. Joziasz dostał nazwę Walter Scotta; co do kucharki, wystarczyło do imienia jej dodać poprostu nazwisko Stuart, by zrobić z niej królowę, niemal autentyczną. W ten oto sposób doktor Olibrius mógł mieć złudzenie, że jest jakimś okrutnym tyranem w guście Nabuchodonozora, obsługiwanym przez podbitych i wziętych do niewoli królów.

Tak sobie żył tedy, w swem błogiem egoistycznem starokawalerstwie, dzieląc czas na studja i badania naukowe, a zjadanie jajeczek na miękko. Dzięki znacznej stosunkowo rencie mógł pędzić życie wygodne, bez trosk i kłopotów. Jedną tylko miał namiętność: pragnął wszystko wiedzieć, wszystko zbadać.

Wśród zupełnej ciszy, stary zegar stojący między dwiema szafami, zaczął pomału wydzwaniać godziny... Jeden, dwa, trzy... dziesięć... dwadzieścia... dwadzieścia sześć.

— Czwarta godzina — szepnął Olibrius w zamyśleniu. Przywykł on już bowiem do fantazji starego, stuletniego niemal zegara, któremu też z tego tytułu niejedno uchodziło. Trzeba było tylko umieć zrozumieć jego sygnały i modyfikować je odpowiednio z pomocą innego, bardziej współczesnego instrumentu.

— ... Już czwarta!... I pomyśleć, że już od tylu wieków wąż morski pruje lazurowe fale oceanów, a nikomu dotychczas nie udało się przeniknąć tajemnicy jego istnienia. I pomyśleć, że jeszcze przed trzeba tygodniami kapitan Tom Bobbins zaręczał mi, iż już na drugi dzień „Astrolaba“ będzie mogła wypłynąć na pełne morze! Ach, Tom Bobbins! Tom Bobbins! Miałbym szczerą ochotę wysłać cię do wszystkich djabłów! Ale wiem, że ucieszyłbyś się szczerze ze spotkania z tymi twoimi starymi kolegami. I potem musiałbym cię szukać tłukąc się po wszystkich kątach i zakamarkach piekieł!...

Podniósł się ociężale i podszedł do aparatu telefonicznego, umocowanego pod żebrami kościotrupa, w miejscu, gdzie ludzie mają brzuch.

— Halo!... Halo!... Halo!!! To pan, kapitanie?... Co takiego?... Czy się bardzo gniewam? No, pewnie!... Przecież już od trzech tygodni „Astrolaba“ powinna być w drodze!... Halo! Co pan mówi?... Chłopak okrętowy stracił swą babkę?... Powiedzże mu pan, niech się postara o inną w ciągu dwudziestu czterech godzin, — jeżeli bez tego sprzętu obejść się nie można... Czy go zostawić, pyta pan? Owszem, czemużby nie?... Może zabraknąć zapasów żywności?... Toby było bardzo nieprzyjemnie... zjedzą poprostu pana!... W każdym razie daję panu jeszcze trzy dni czasu... Halo! Trzy dni, mówię wyraźnie... Ani minuty więcej... A jak nie, — ośmiodniowe wypowiedzenie... Będzie wszystko gotowe?... Doskonale! A nie zapomnij pan o whisky i o kręglach... Good by!...

Jak już wspominaliśmy, doktór Olibrius rozporządzał dużym majątkiem, który zamierzał poświęcić na studja i badania naukowe.

Liczył około pięćdziesiąt lat, tak jak mniej więcej wszyscy ludzie. Dźwigał jednak raźno ciężar swych lat, czasem tylko, gdy mu już zbytnio dokuczał, przerzucał go poprostu z jednego ramienia na drugie. Zresztą wyglądał jeszcze dość młodo; chudy, z czarnemi, zjeżonemi nad czołem włosami, z faworytami, przypominającemi z kształtu dziób papugi. A pod względem umysłowym sprawa przedstawiała się jeszcze lepiej. Mimo badań i studjów naukowych, suchych i ścisłych, nie uronił nic ze swej młodzieńczej niemal fantazji. Bez widocznego pożytku zgłębiał tajemnice wszelakiej cywilizacji, nie wykluczając cywilizacji na księżycu, o której zamieszczał rewelacyjne wprost spostrzeżenia. A teraz, za zbliżaniem się starości, która, prędzej czy później, każdego z nas czeka, — obok żądzy wiedzy obudziło się w nim pragnienie niezwykłych przygód. Nic dziw tedy, że w mózgu jego zakiełkowała myśl udania się w dalekie strony, celem wyjaśnienia jednego z najciekawszych, a równocześnie najbardziej zawiłych zagadnień, jakie trapią od wieków ludzkość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Ferka.